



# MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

4/2009

32

poniedziałek

13 lipca 2009

1900 dni po wstąpieniu do UE

## Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



PASSA

nr 24 (462), 18 czerwca 2009 roku (60. urodziny Braci Kaczyńskich)

### DAWNO TEMU...

Dawno temu... szmat to czasu!  
(Mija właśnie lat sześćdziesiąt...),  
Na świat przyszło dwóch bobasów,  
Jeden Jarek, drugi Lesio.

Za górami, za lasami...  
(Tak się każda baśń zaczyna),  
Miała mama z bliźniakami  
Wielki kłopot. Nie jej wina.

Obaj byli z górnej półki  
(Więc stronili od podwórka),  
Lecz, jak mówią nam jaskółki,  
Przodowali w awanturkach.



Wymyślali różne psoty  
(Żaden czasu nie mitręży),  
Wspominano nawet o tym,  
Że ukradli razem Księżyc.

Przyszła wróżka, kiedy spali  
(Jak to zwykle w bajkach bywa),  
Z czarnym kotem (zwał się Alik),  
Bardzo szpetna i kłótliva.

Popatrzyła w szklaną kulę  
(Podrapała braci w piętę),  
– Jeden – mówi – będzie królem,  
A co najmniej Prezydentem.

Drugi będzie żyć ze stresem  
(I nic na to nie poradzę),  
Chce nie tylko być Prezesem,  
Lecz mieć absolutną władzę.

Chciała bajkę snuć babunia  
(Aż jej z głowy spadł berecik).  
Lecz przerwała bajkę Unia:  
– Babciu, babciu! Nie strasz dzieci!

PASSA

nr 22 (460), 4 czerwca 2009

### 4 CZERWCA

I przyszedł czas, gdy Polak czuł,  
Że się do lotu zerwie.  
Nadzieję dał Okrągły Stół  
I upragniony czerwiec.

I wtedy Polak szedł do urn,  
By wybrać lepsze życie,  
A potem padł Berliński mur  
Na chwałę naszych zwycięstw.

I cały się przekonał świat  
Co znaczy: solidarność.  
Minęło już dwadzieścia lat,  
A wciąż kielkuje ziarno.

I choć ujada sfora psów  
I słychać kundli skowyt,  
My solidarni razem znów  
Podnieśmy dumnie głowy!



**PASSA**  
KABARET WÓJTKA DĄBROWSKIEGO

nr 21 (459), 28 maja 2009 roku

## Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, Pan Prezydent miał orędzie

– Kraj w rozsypce! – grzmiał i ganił.  
– Gospodarka ledwo zipie,  
Kryzys toczy nasz organizm,  
Czas pomyśleć już o stypie.

Nadszedł czas apokalipsy!  
– Straszyl mówca Babą Jagą.  
Naród słuchał, jedząc chipsy,  
Któryś raz karmiony błagą.

To przez Tuska! Rząd się leni!  
Dość Midasa i szamana!  
Ale wszystko można zmienić!  
Przyszłość czeka nas świetlana.

Mam receptę! – tu myśl rzucił.  
– Zaraz wszystkim się poprawi.  
Niech do władzy brat powróci,  
On jedyny Polskę zbawi.

Znów się wezmą do rządzenia  
Macierewicz, Zyta, Ziobro,  
Wróć te czki, rozliczenia,  
Jednym słowem, samo dobro.

Z **PiS**-em naród się wzbogaci...  
Może ciemny lud to kupi?  
Ja tam wolę z mądrym stracić,  
Niż cokolwiek znaleźć z głupim.

**PASSA**  
KABARET WÓJTKA DĄBROWSKIEGO

nr 28 (466), 16 lipca 2009

## LATO Z BUSKIEM

Piosenka wakacyjna AD 2009

Wszyscy chwalili,  
Dobrze radzili,  
Gdzie jechać na wakacje,  
Żeby w spokoju  
Zaczerpnąć zdroju  
I chyba mieli rację.

Jest uzdrowisko,  
Nawet dość blisko,  
Prawie ideał mój,  
Dla mojej żony  
Raj wymarzony,  
A zwie się... **Busko Zdrój**.

### Refren:

Tu grusza, a tam brzoźka,  
Nad wodą ptaków rój.  
Jest tyle zalet Buska!  
Niech żyje... Busko Zdrój!

Kupiłem żonie bluzkę  
I wakacyjny strój.  
Jest zachwycona Buskiem  
I chwali... Busko Zdrój.

Naprężam każdy mięsień,  
Brzuch chowam, próżny znój!  
Żona się kocha w Busku!  
Wybrała... Busko Zdrój.

Więc się w solankach pluskam,  
Spędzając urlop swój!  
Cieszy nas wybór Buska.  
Grymasi tylko... wuj.

**14 lipca: Jerzy Buzek** został wybrany przewodniczącym Parlamentu Europejskiego.

**PASSA**  
KABARET WÓJTKA DĄBROWSKIEGO

nr 26 (464), 2 lipca 2009 roku

## O PEWNYM KABOTYNIE

reklamującym *cukier w kostkach*

Pewien kabotyn grał ogony  
(Nie był to Gajos ani Wardejn),  
Cierpiał, że jest niedoceniony  
I tylko nosi halabardę.

Wierzył pochlebcom, że ma talent,  
Chociaż poruszał się jak kukła.  
– Mógłbym Hamleta zagrać, ale...  
Wszystkiemu, mawiał, winien układ.

Czasami robił głupie miny,  
By każdy z widzów miał sto pociech.  
To właśnie powód był jedyny,  
Że w przedwyborczym zagrał spocie.

Nikt nie oglądał go, bo po co?  
Więc ktoś podsunął plan cyniczny:  
– Powiedz, żeś za to został nocą  
Pobity na tle politycznym.

Inny zapewne by się spieszył,  
On przed kamerą wpadł w emfazę.  
Nagle się znalazł w świetle fleszy  
I na czołówki trafił gazet.

Przez kilka godzin chodził w glorii,  
Lecz los aktora bywa twardy.  
Rola nie przeszła do historii.  
Znów trzeba nosić halabardy.

**PASSA**  
KABARET WÓJTKA DĄBROWSKIEGO

nr 27 (465), 9 lipca 2009 roku (przedruk z MKWD 2/2004)

### Po nowelizacji budżetu

## ZWIERZENIA NATURYSTY

Moja żona wciąż się sroży:  
*Nie mam co na siebie włożyć!*,  
A mnie cieszy w szafie czystka,  
Będzie z żony – naturystka!

Naturystka z pięknym ciałem  
Jest wprost moim ideałem  
(Zwłaszcza koleżanka z biura,  
Co ma tytuł *Miss Natura*).

Polubiłem nade wszystko  
Obcowanie z naturystką  
(Zwłaszcza, że wśród naturystek  
Zbędny jest figowy listek).

Od Sudetów po Mazury  
Rozprzestrzenia się naturyzm.  
Dosyć wstydu! Rząd pozwoli!  
Wkrótce wszyscy będą... goli.

© **MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego)**

Warszawa, tel / fax (22) 641 64 40, 0-600 630 952

[www.spotkaniazpiosenka.org](http://www.spotkaniazpiosenka.org)

Następny numer ukaże się **1 września 2009** roku (1950 dni po wstąpieniu do UE)



## SĄSIAD SPOD TRÓJKI



nr 16 (65), 5 czerwca 2009 roku

### czwartek, 4 czerwca

– To już dwadzieścia lat! – przypomniał rano żonie sąsiad spod trójki, nie ukrywając zdumienia. – Nie do wiary! Dwadzieścia lat temu wprowadziliśmy się do nowego mieszkania. Pamiętasz?

– To niemożliwe, niemożliwe – powtarzałaś wtedy jak w transie, nie wierząc w to, co się stało naprawdę. Lecz niemożliwe stało się możliwe. Stałaś na środku pokoju i powiedziałaś: 4 czerwca skończył się dla nas ten koszmar. Bo niby wcześniej mieliśmy własny kąt, ale tak naprawdę nie byliśmy u siebie. Sublokator i dość wpływowy sąsiad usiłowali nam narzucić swoje zwyczaje. Mieliśmy jakieś obce graty, które zupełnie do nas nie pasowały. Męczyliśmy się. Wydawało się, że to się nigdy nie skończy. Na szczęście próbowaliśmy coś zmienić. I udało się! Teraz to wszystko jest nasze – z satysfakcją rozejrzał się po przytulnym mieszkanku.

– Zobacz, to wszystko osiągnęliśmy razem. Umieblowaliśmy sobie dom po swojemu. Było trudno, teraz też nie zawsze jest lekko, ale nie wyobrażam sobie powrotu na stare śmieci. To prawda, byliśmy wtedy młodszy, miałaś lepszą figurę, a ja bujną czupryną, były i piękne chwile, ale za nic bym nie chciał, żeby tamte czasy wróciły.

Sąsiad spod trójki okazał się sentymentalny. Usiadł z żoną w fotelu i z rozrzewnieniem zaczął przeglądać stare fotografie z rodzinnego albumu. Każde zdjęcie przywoływało jakieś wspomnienia.

– Pamiętasz tego z wąsami? Wtedy każdy chciał mieć z nim fotografię.

Po chwili zaczął znosić stare pamiątki, wygrzebane z pawlacza.

– Tych z najwyższej półki nie przynos – zaprotestowała żona. – Lepiej ich nie oglądać.

O ósmej wieczorem do sąsiada przyszła cała rodzina.

– Niech Pan też do nas wpadnie – zaprosił mnie do siebie. – Przyszły dzieciaki, wnuki, będziemy razem świętować rocznicę. Nie ma wolności bez radości – zawołał sentencjonalnie.

W całym bloku rozległo się gromkie Sto lat. Sąsiedzi zbierali się na podwórku, wznosili toasty za pomyślność.

– Doczekaliśmy się – rzekł sąsiad spod trójki, wskazując na bawiącą się gromadę młodych ludzi. – Oni mają teraz zupełnie inne życie – stwierdził z lekką nutką zazdrości.

Rozejrzeliśmy się dokoła.

– Większość mieszkańców to bardzo sympatyczni ludzie – dodałem.

– Gdyby jeszcze ci lokatorzy zza ściany nie kłócili się o byle co – westchnął sąsiad. – Jaka szkoda, że ci z magła nie chcą świętować razem z nami. Świętują osobno, po swojemu. Zawsze byli kłótniwi. Biedni ludzie z kompleksami. Żal mi ich. Chyba im ciężko tak żyć, walcząc ze wszystkimi.

Ale nie myślmy o tym! Tacy jak oni nie zdołają nam popsuć dzisiejszego święta.

To mówiąc objął żonę i mocno ją przytulił.



nr 17 (66), 19 czerwca 2009 roku

### poniedziałek, 8 czerwca

Córka sąsiada spod trójki za wszelką cenę postanowiła zostać aktorką. Sąsiad próbował jej to wybić z głowy, twierdząc, że nie ma za grosz talentu i kompletnie się nie nadaje do tego zawodu, ale uparła się, że postawi na swoim. Przez rok działała nawet w amatorskim kółku teatralnym, wystąpiła w kampanii reklamowej jako Cukier-w-kostkach, dwukrotnie pojawiła się w spotach wyborczych, oferując za każdym razem swoje usługi innej partii politycznej, ale nikt kompletnie nie zwrócił na nią uwagi.

– To nic – odgrażała się wielokrotnie. – Zobaczycie, że jeszcze zrobię karierę i będzie o mnie głośno.

Sąsiad nie traktował poważnie tych zapewnień, perswadował bez skutku, aż w końcu machnął ręką i przestał się nią przejmować. Zapomniałby o wszystkim, gdyby nie to, że córeczka nieoczekiwanie zmusiła go do zainteresowania się jej osobą.

– Pobili mnie – oświadczyła zboląłym głosem po powrocie z wieczornego spaceru.

Chwyciło! W jednej chwili cały dom postawiła na nogi.

### wtorek, 9 czerwca

Od rana córka sąsiada spod trójki znalazła się w centrum zainteresowania wszystkich mieszkańców bloku. Udzielała wywiadów, a szczegółowe relacje pojawiły się na czołówkach gazet oraz we wszystkich radiowych i telewizyjnych serwisach informacyjnych. Pobicie sąsiadki przez nieznaną sprawców komentowała cała okolica, a zwłaszcza bywalcy magła. Brat właściciela magła grzmiał o politycznych motywach zajścia i niedwuznacznie wskazywał winnych pobicia, choć sama zainteresowana nie umiała nawet opisać napastników, zwlekała z obdukcją, a sam fakt zgłosiła dopiero po dwóch dniach. Jej opowieść budziła wątpliwości i nie trzymała się kupy. Ale to nic!

Sąsiad spod trójki zamiast go pochwalić, publicznie skarcił jak sztubaka. Dziś jednak obaj oświadczyli zgodnie, że nic takiego w ogóle nie miało miejsca.

Najważniejszy cel został osiągnięty. Sąsiad spod trójki musiał w końcu przyznać, że córka zagrała rolę życia.

To wydarzenie przyćmiło nieco sukces jej brata, który w niedzielę dostał się, pokonując rywali, do ekskluzywnej szkoły języka angielskiego.

### poniedziałek, 15 czerwca

Popularność okazała się krótkotrwała. Córka sąsiada spod trójki jest nieco rozczarowana. Liczyła na engagement, ale żaden reżyser nie zadzwonił z propozycją głównej roli ani w filmie, ani żadnym serialu. Okazało się, że nie jest już do niczego potrzebna nawet bratu właściciela magła, który ją wykorzystał. Nie zamierza się jednak tak łatwo poddawać. Chce wziąć przykład z koleżanki, która wyszła za mąż za popularnego aktora. W tym celu zaczęła tworzyć listę ewentualnych kandydatów spośród osiemdziesięcioparoletnich pensjonariuszy Domu Weterana w Skolimowie.



nr 19 (68), 10 lipca 2009 roku

### środa, 1 lipca

Sąsiad spod trójki został wezwany na posiedzenie domowej Komisji Śledczej. Zona w towarzystwie nowej koleżanki, o której mówią, że wie wszystko, o czym wróble ćwierkają – od razu wzięła go w obroty. Nie daje za wygraną i uparcie draży temat sprzed dwóch lat. Wprawdzie nie przyłapała go wtedy *in flagranti*, ale jest niemal pewna, że mąż wdał się w romans z ponętą blondynką z ostatniego piętra. Jest przekonana, że ktoś musiał go ostrzec w ostatniej chwili i wciąż szuka źródła przecieku. Sprawa jest trudna, bo wiedziało o tym pół magła. A może właściciel magła był z mężem w zмовіе?

Są poważne poszlaki. Wścibska sąsiadka z parteru, która całymi dniami przesiaduje w oknie, nagrała go telefonem komórkowym, jak wchodzi do oficyny, co zaprezentowała publicznie wszystkim lokatorom. Sąsiad do dziś nie potrafił przekonująco wyjaśnić, co robił tego dnia na ostatnim piętrze. Podobno odwiedzał jakiegoś biznesmena, ale żona nie daje wiary pokrętnym wyjaśnieniom. Przepytała na tę okoliczność wszystkich kolegów męża i wykryła pewne rozbieżności w zeznaniach. Postanowiła przeprowadzić konfrontację, ale nie doszła do skutku. Sąsiad liczy na męską solidarność i wierzy, że sprawa rozejdzie się po kościach, bo dotychczas żadna sprawa nie została wyjaśniona do końca. Interesuje go tylko, który z kumpli go wrobił. Wieczorem zaprosił mnie na małpę palikotówki. Poprosiłem o przepis. Postanowiliśmy rozpocząć produkcję na skalę osiedlową. Żona na wszelki wypadek przystąpiła do Stowarzyszenia Porzuconych Żon.

### wtorek, 7 lipca

Sąsiad spod trójki jest całkiem skołowany. Firma, w której pracuje, codziennie ma innego Prezesa. Nie wiadomo też, który Zarząd jest zawieszony, a który odwieszony. Biuro jednego Prezesa zostało przez drugiego przeniesione do innego gmachu. Rada Nadzorcza została odwołana. Firma ma mieć kuratora. Sąsiad zupełnie się pogubił.

Żona sąsiada spod trójki dokonała nowelizacji budżetu. Zapowiedziała znaczne cięcia wydatków i drastyczne ograniczenia. Sąsiad walczy o uratowanie środków na piwo i papierosy. Martwi się, co mu żona jeszcze obetnie.

### czwartek, 9 lipca

Sąsiad spod trójki długo się zastanawiał, gdzie pojechać w tym roku na urlop.

- Jedźmy tam! – zdecydowała żona. – Wszyscy chwalą i tyle dobrego opowiadają o Busku. – odpowiedziała, ulegając intensywnie prowadzonej i skutecznej kampanii reklamowej pewnego uzdrowiska. I sąsiad zabrał całą rodzinę na wczasy do Buska.



nr 29 (467), 23 lipca 2009 roku

## BŁĄD

Kierowca popełnia błąd. Niefortunny manewr, nadmierna prędkość, zła ocena warunków na drodze, brawura. Ginie pasażer, przechodzień, kierowca innego pojazdu. Biegli wydadzą opinię, że kierowca odpowiadać nie może.

Inżynier popełnia błąd. Pomylił się w obliczeniach. Pod gruzami zawalonej hali giną ludzie. Proces będzie się włócił latami. Zawsze się znajdują jakieś okoliczności łagodzące.

Lekarz popełnia błąd. Niewłaściwa diagnoza. Pacjent na stole operacyjnym umiera. Środowisko staje murem za niedouczonym pataląchem i broni prawa do błędu.

Polityk popełnia błąd. Tu bezkarność jest całkowita.

Policjant popełnia błąd. Ewidentna fuszerka. Nie odróżnia przestępcy od niewinnego człowieka. Upaja się własną przewagą. Zabija z zimną krwią.

Sędzia popełnia błąd. W majestacie prawa wydaje wyrok uniewinniający, wysyłając czytelny sygnał, że za błędy się nie odpowiada.

Szary obywatel popełnia błąd. Nazywa sędziego idiotą. Zostanie ukarany! W końcu za błędy trzeba ponosić odpowiedzialność!